Rok XII | Kraków-Podgórze, piątek 28 listopada 1913. | Nr. 274

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

# NOWINY

## DZIENNIK POWSZECHNY

ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 20 hal., za każdy zastępny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal od wyrazu (minimum 60 hal.) Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor 8.
Załączniki: Koron 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN“
w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.



# Spisek przeciw Austryi.

### Senzacyjne szczegóły układu Serbii z Bułgaryą pod patronatem Rosyi.

Paryski „Matin“ ogłosił dosłowny tekst tajnego układu, zawartego przed wybuchem pierwszej wojny bałkańskiej pomiędzy Serbią a Bułgaryą. Treść tego układu jest senzacyjna, aczkolwiek szczegóły jego najważniejsze znane już były dawno. Obecnie wszystkie kombinacye i domysły, łączone z tym układem, znajdują najzupełniejsze potwierdzenie.

Ogłoszenie treści układu przyszło w samą porę, bo właśnie teraz w delegacyach austryacko-węgierskich roztrząsany jest przebieg bałkańskiego przesilenia i stosunek Austryi do Rosyi. Hr. Berchtold oświadczył w swojem expose, że stosunki z Rosyą podczas przesilenia były przyjazne, a teraz są takiesame. Układ bułgarsko-serbski, którego szczegóły ogłosił „Matin“, jest jaskrawą ilustracyą faktu, że albo hr. Berchtold mówił to, w co sam nie wierzy, albo też tak dalece nie był poinformowanym, że zgoła nie wiedział, co się koło niego dzieje. Układ ten bowiem, zawarty pod patronatem Rosyi, zwracał się **cała siła przeciwko Austro-Węgrom.**

Najważniejszym punktem tego układu jest artykuł drugi, który brzmi:

„Serbia i Bułgarya zobowiązuje się całą siłą swojej potęgi wzajemnie sobie pomagać w razie, **gdyby jedno z wielkich mocarstw usiłowało anektować jakiekolwiek terytoryum na półwyspie Bałkańskim,** znajdujące się obecnie pod władztwem Turcyi, **okupować je albo obsadzać wojskami, choćby nawet prowizorycznie,** gdyby Serbia albo Bułgarya widziała w tem zagrożenie swoich żywotnych interesów i nabrała przekonania, że to stanie się „casus belli.“

Niema najmniejszej wątpliwości, że tem „jednem z wielkich mocarstw“ nie mogło być żadne inne mocarstwo, tylko Austro-Węgry. W dalszych artykułach układu znajduje się p o d z i a ł  A l b a n i i pomiędzy Serbię i Bułgaryę.

Jako charakterystyczne uzupełnienie przytoczonego powyżej artykułu drugiego, należy przytoczyć artykuł czwarty i piąty. Brzmią one:

„Kopia tego układu i tajnej konwencyi, do niego dołączonej, zostanie podaną do wiadomości cesarskiego rządu rosyjskiego z prośbą o przyjęcie układu do wiadomości i o zaznaczenie, **czy rząd rosyjski zgadza się w zupełności z celami, do jakich dąży układ.** Postanowienia tego układu nie mogą być udzielone żadnemu państwu bez poprzedniego wspólnego porozumienia się Serbii i Bułgaryi **i zgody Rosyi.**“

Z treści przytoczonych artykułów wynika zgoła niedwuznacznie, że chodziło tu o formalny **spisek przeciw Austro-Węgrom. Rosya** nietylko o tym spisku wiedziała, ale **była wprost jego twórczynią.**

Co więcej, W tajnej konwencyi wojskowej, dołączonej do układu, w artykule trzecim, powiedziano dosłownie:

**„Gdyby Austro-Węgry zaczepiły Serbię, Bułgarya** jest obowiązana natychmiast **wypowiedzieć Austro-Węgrom wojnę** i wysłać do Serbii swoje wojska, najmniej w ilości **200.000 ludzi.** Wojska te mają być użyte albo w ofenzywie albo w defenzywie przeciwko Austro-Węgrom. Tosamo zobowiązuje Bułgaryę na wypadek, gdyby Austro-Węgry pod jakimkolwiek pozorem, albo za zgodą Turcyi albo bez jej zgody, **wysłały swoje wojska do sandżaku Nowobazarskiego** i gdyby Serbia wskutek tego wypowiedziała wojnę Austro-Węgrom.“

Wojna bałkańska przybrała obrót zgoła inny, niż przewidywały układy. Jednakże z ogłoszonej obecnie ich treści wynika, że Austro-Węgry znajdowały się przed kilku miesiącami istotnie w bardzo poważnej sytuacyi. Wynika z nich jeszcze i to, że Rosya nietylko nie zaprzestała swojej walki z Austryą, ale dążyła wprost do przyspieszenia ostatecznej pomiędzy sobą a Austryą rozprawy, w co hr. Berchtold ani decydujące czynniki w Wiednie nie wierzyli i do dziś dnia nie chcą wierzyć.

Z drugiej strony treść układu wspomnianego wykazuje jaskrawo dwulicowość króla Ferdynanda, który umizgał się do Austryi, a równocześnie zawierał układ, skierowany w zupełności przeciw Austryi i to w myśl wskazówek Petersburga.

W kołach dyplomatycznych Berlina, jak stamtąd donoszą, ogłoszenie treści układów bułgarsko-serbskich wywarło wrażenie ogromne. Przypuszczają tam, że układy te opublikowali bułgarscy moskalofile, ażeby właśnie teraz, kiedy król Ferdynand bawi w Wiedniu, pokrzyżować mu jego plany.

# Oburzenie na króla Ferdynanda w Wiedniu.

Telefonem.

Wiedeń, 27 listopada.

„Reichspost“ donosi, że król Ferdynand prawdopodobnie dzisiaj opuści Wiedeń i w sobotę przyjedzie do Sofii. Na przyspieszenie wyjazdu króla Ferdynanda wywarło niewątpliwie wpływ fatalne wrażenie, jakie wywołało ogłoszenie w „Matin“ treści tajnej wojennej konwencyi bułgarsko-serbskiej, wymierzonej przeciwko Austryi. Cały szereg dzisiejszych porannych dzienników bardzo

# Spór o mieszkańców Marsa.

Od lat ludzkość bardzo interesuje się problemem, czy inne ciała niebieskie są zamieszkane przez jakieś żyjące istoty, a zwłaszcza istoty ludziom podobne. Zabierają w tej kwestyi głos uczeni i laicy, astronomowie i powieściopisarze-fantaści; kiedy niekiedy dostrzega ktoś jakieś rzekome sygnały, dawane plemieniu ludzkiemu przez mieszkańców Marsa, to znowu usiłuje ktoś z ziemi skomunikować się z Marsem znakami świetlnymi.

Zajmującą bardzo opinię o zamieszkalności innych ciał niebieskich ogłosił ostatnimi czasy kierownik obserwatoryum astronomicznego w Greenwich, Maunder. Autor ograniczył się w swej broszurze do kwestyi istnienia na innych ciałach niebieskich stworzeń podobnych ludziom. Przedewszystkiem zaznacza, że wszystkie słońca (zarówno słońce naszego systemu planetarnego, jak inne gwiazdy stałe) podobnie, jak i księżyc ziemi nie mogą być zamieszkane, wyklucza to bowiem zasadnicza sama budowa tych ciał niebieskich.

Przy rozpatrywaniu kwestyi zamieszkalności planet naszego systemu słonecznego, trzeba wziąć pod rozwagę trzy zasadnicze, miarodajne czynniki, decydujące o ewentualnem istnieniu ludzkich istot, a mianowicie: obecność wody na planetach, ciśnienie atmosferyczne, spowodowane masą (siłą ciężkości) danej planety, a wreszcie stosunki ciepłoty. Bez wody nie może istnieć żadne, nawet najniższe stworzenie żyjące. Ale gdyby nawet udało się wykazać obecność wody na niektórych planetach, to nie świadczyłoby to jeszcze bynajmniej o tem, jakoby planety te mogły być zamieszkane. W pierwszym rzędzie odnosi się to do wielkich planet Jowisza, Saturna, Uranusa i Neptuna. Masy ich są tak wielkie, że ciśnienie atmosferyczne, zgodnie ze znacznie wzmożoną siłą ciężkości, uniemożliwia zupełnie życie istot podobnych ludziom na tych planetach. Powtóre wpływ ciepła pierwotnego na tych prawdopodobnie jeszcze ognisto-płynnych planetach nie wystarczałby do rozwoju życia organicznego.

Ale autor uważa również za bezwzględnie wykluczone, aby i najbardziej wewnętrzna planeta Merkury mogła być zamieszkana. Decydującym argumentem jest dla niego to, że planeta ta podczas swego obiegu jest zawsze tą samą stroną wystawiona na palące promienie słońca, drugą zaś zawsze na lodowate mrozy wszechświata. Już to samo uniemożliwia istnienie życia organicznego na jej powierzchni.

Można zatem brać w rachubę tylko dwie planety, najbliższe naszej ziemi, Wenerę i Marsa. Zdaniem Maundera i one są prawdopodobnie niezamieszkane. Wprawdzie planeta Mars jest pod wieloma względami dosyć podobna do ziemi, ale ani panujące na niej niskie ciśnienie powietrza, ani niska przeciętna ciepłota atmosferyczna, nie sprzyjałyby według naszych pojęć życiu istot ludzkich.

Oto, jak rozstrzyga tę sprawę uczony angielski. Poplecznicy teoryi mieszkańców Marsa nie dadzą jednak zapewne za wygraną i nie pozostaną dłużni odpowiedzi, szukając ze swej strony przekonywujących argumentów. Teoretyczny spór toczyć się będzie dalej, bez wyniku, chyba, że tymczasem mieszkańcy Marsa dadzą naprawdę niezbite dowody swego istnienia.

gwałtownie występuje przeciwko królowi Ferdynandowi.

„Neue Freie Presse" udowadnia i dowód ten udał się, że twierdzenie prasy inspirowanej, **jakoby hr. Berchtold wiedział przedtem o istnieniu tajnej konwencyi między Bułgaryą a Serbią, jest nieprawdziwe.** Po podpisaniu konwencyi król Ferdynand wraz z żoną byli przyjęci przez cesarza austryackiego w Schönbrunnie, gdzie podczas bankietu cesarz Franciszek Józef wychylił toast, w którym podniósł rozum i przezorność polityczną króla Ferdynanda. Gdyby istotnie dyplomacya austryacka wiedziała o treści konwencyi, to nigdy przyjęcie króla Ferdynanda w Schönbrunnie nie mogłoby wypaść tak uroczyście, a cesarz Franciszek Józef nie wychylałby toastu na cześć mądrości politycznej króla Ferdynanda.

„N. W. Journal" niesłychanie ostro atakuje króla Ferdynanda, nazywając go z d r a j c ą i wyraża zdziwienie, że król Ferdynand może swobodnie chodzić po Wiedniu. Pismo to radzi królowi Ferdynandowi, by jak najprędzej wyniósł się z Wiednia, gdyż spotka się z bardzo gwałtownem oburzeniem opinii.

„Zeit" pisze, że król Ferdynand dopuścił się **zdrady wobec Austryi,** która zmarnowała swój dobrobyt finansowy dla Bułgaryi i naraziła się bardzo poważnie Rumunii.

Dzienniki wiedeńskie podnoszą lojalność zmarłego króla greckiego Jerzego, który podpisał konwencyę wojenną z Bułgaryą wtedy tylko, gdy z niej usunięto wszystkie punkty, nieprzyjazne dla Austryi.

**Berlin, 27 listopada.**

„Vossische Zeitung" donosi ze źródła bardzo dobrze poinformowanego, że ogłoszena w „Matin" treść konwencyi bułgarsko-serbskiej **jest zupełnie autentyczna.**

# Targi bez końca.

**Kraków, 27 listopada.**

(s) Wiadomości z Wiednia stwierdzają, że na skutek dalszych konferencyj namiestnika Korytowskiego z Rusinami, różnice między Polakami a Rusinami sprowadzają się już właściwie tylko do j e d n e j kwestyi, kwestyi stosunku członków Wydziału krajowego. W tej kwestyi jednak Rusini sami między soba nie są zgodni; radykali ruscy żądają stosunku 3:11, reszta posłów obstaje przy dawnym kompromisowym stosunku 2:7. Sytuacya pozostała więc **niewyjaśniona,** jednakże we Lwowie czynią się już przygotowania do **zwołania sejmu.** Jest nadzieja, że kompromis przecie się sklei.

* * *

Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów p. E. Lewicki uczuł potrzebę usprawiedliwienia wobec Niemców obstrukcyi ruskiej. Ruski mowca przedstawił sprawę rokowań polsko-ruskich, poczem wywodził, że Rusini dali w ciężkich chwilach monarchii dowody swego przywiązania i ustąpili, godząc się na to, co stanowi minimum ich egzystencyi i honoru narodowego. Dalej ustępować nie mogą. Dlatego ich stanowisko nie jest nadużywaniem parlamentu. Stanowisko Rusinów wobec przedłożeń podatkowych usprawiedliwiał tem, że idzie także o przekazywanie funduszów na rzecz kraju, którym nie rządzi lud, tylko kilka tysięcy właścicieli wielkiej posiadłości. Skończył zapewnieniem, że dopóki pokój między Polakami a Rusinami nie będzie zawarty, dopóty Rusini stać będą z bronią u nogi.

# Awantura w parlamencie.

**Wiedeń, 26 listopada.**

(z) Monotonię obrad parlamentu przerwała dzisiaj wielka awantura. Jednak nie awantura z Rusinami, jakiejby wobec nastroju stronnictw niemieckich w ubiegłym tygodniu można się było spodziewać, ale między socyalistami a Niemcami. Przyszła niespodziewanie, ale też dlatego może przemieniła się w skandal.

Toczyły się obrady nad podatkiem osobisto-dochodowym. Przemawiało kilku Rusinów, między nimi E. Lewicki, wreszcie obrady nad tą sprawą przerwano. Minister H e i n o l d w odpowiedzi na interpelacye oświadczył, że jego dążeniem jest, aby u b e z p i e c z e n i e s p o ł e c z n e jak najprędzej przyszło do skutku.

Dotąd wszystko było spokojnie.

Ale w końcu zabrał głos pos. S e i d l w s p r a w i e p o l e p s z e n i a p ł a c n a u c z y c i e l i i wystąpił bardzo ostro przeciw socyalistom, zarzucając im, że nie pracują pozytywnie, tylko uprawiają demagogię. Podczas jego przemówienia przewodniczył socyalista P e r n e r s t o r f e r, który wywodów Seidla wprawdzie nie przerwał, ale po jego mowie zwrócił się do Izby z prośbą o wybaczenie, iż pos. Seidla nie napomniał.

To właśnie wywołało burzę. Niemcy zaczęli protestować, socyaliści zaś oklaskiwać Pernerstorfera. W jednej chwili przyszło do wielkiej awantury. Osławiony pos. W o l f chwycił szklankę z wodą i chciał nią rzucić na socyalistów; kilku posłów zostało oblanych wodą, gdy Wolfowi szklankę wyrwano z ręki. Socyaliści zaś obrzucili Wolfa formalnie cukrem, co było aluzyą do znanych zarzutów, czynionych Wolfowi, iż został on przekupiony przez kartel cukrowy.

Wrzawa trwała już do samego końca posiedzenia. Nie słyszano nawet słów prezydenta, zapowiadającego następne posiedzenie na jutro, tj. na czwartek rano.

# Sprawy polskie w Wiedniu.

(Z Koła polskiego. — Postulaty kolejowe Koła. — Budowle rządowe w Galicyi.)

Wczorajsze posiedzenie Koła polskiego wypełniła w znacznej mierze polemika pos. Abrahamowicza z pos. Stapińskim (piszemy o tem w artykule „Przełom wśród ludowców". Przyp. red.). Ponadto interpelacye. Poseł G r o s s postawił wniosek, by Koło postarało się o usunięcie surowych postanowień amnestyjnych przepisów podatkowych, względnie o uzyskanie znacznych ulg, zwłaszcza co do podatku domowo-czynszowego, oraz o rozłożenie różnic podatkowych na lat 20. Pos. A n g e r m a n interpelował prezydyum, czy wie o tem, że na budowę dróg wodnych wniosło ofertę angielskie konsorcyum. Dzisiaj w tej sprawie odbędzie się posiedzenie komisyi kanałowej, na którem reprezentant rządu da odnośne wyjaśnienia.

Dalej toczyła się szeroka dyskusya nad sprawami delegacyjnemi, w której zabierało głos kilkunastu posłów. Uwagi z tej dyskusyi będą stanowić wytyczne dla delegatów.

W końcu Koło uchwaliło szereg wniosków komisyi kolejowej, przedłożonych przez pos. G ł ą b i n s k i e g o, a mianowicie by prezydyum Koła przypilnowało, aby cały program kolei lokalnych w Galicyi, ułożony przez Koło, a obejmujący koleje: Dębica—Jasło, Wieliczka — Myślenice — Mszana dolna, Przemyśl — Brzozów — Krosno, Podhajce — Wiśniowczyk, Nisko — Majdan — Kolbuszowa — Rzeszów, Stary Sącz — Szczawnica, Kołomyja — Kuty, Grzymałów stacya — Grzymałów miasto, przyjęty został do przedłożenia rządowego o kolejach lokalnych, następnie, by prezydyum zapewniło wniesienie tego przedłożenia w ciągu dwóch tygodni, nie biorąc na siebie zobowiązań co do nowych podatków, oraz przypilnowało, aby wykonanie tych kolei odbyło się w oznaczonym terminie, aby zaznaczyło, że bez kolei lokalnych koło nie mogłoby uchwalić kolei bośniackich, wreszcie by prezydyum postarało się o przydzielenie kolei północnej na terenie Galicyi do dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie i o pomnożenie ilości urzędników Polaków w dyrekcyi kolei północnej w Wiedniu.

W sprawie ustalenia programu budowli rządowych w Galicyi odbyła się wczoraj w ministerstwie dla Galicyi pod przew. ministra D ł u g o s z a ankieta, w której wziął udział nam. K o r y t o w s k i, dr L e o, przewodniczący Izb budowniczych z Krakowa p. P e r o ś, ze Lwowa p. O p o l s k i, oraz szereg posłów, między nimi Zieleniewski, Zarański, Lisiewicz i inni. Po dyskusyi uznano szereg budowli za nadające się do n a t y c h m i a s t o w e g o r o z p o c z ę c i a oraz omówiono projekt zreformowania służby technicznej. Minister Długosz i prezes dr L e o przyrzekli w tej sprawie swoje gorące poparcie.

# Ze świata politycznego.

**Uzupełniający wybór na posła do Sejmu z wielkiej własności** okręgu rzeszowskiego wyznaczono na 17 grudnia br.

**W komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej,** del. E l l e n b o g e n ostro krytykował politykę hr. Berchtolda, zarzucając mu, że osiągnął tylko negatywne rezultaty. Del. L a n g e n h a h n imieniem Niemców również ostro krytykował politykę hr. Berchtolda, zaznaczając, że Niemcy nie widzą najmniejszych dowodów, aby stosunki z Rosyą się poprawiły, poczem protestował przeciwko angażowaniu do służby dyplomatycznej samych hrabiów i baronów.

**Pogłoski o abdykacyi** króla Ferdynanda spotykają się w kołach dyplomatycznych z niewiarą. Panuje przekonanie, że pogłoski te pochodzą z otoczenia samego króla Ferdynanda, który w ten sposób chce spowodować, aby Bułgarzy zwrócili się doń z prośbą o powrót.

**Kocioł macedoński** nie przestanie tak prędko wrzeć. Jak donoszą, w Macedonii organizują się na nowo bandy bułgarsko-macedońskie, które w ciągu zimy mają rozpocząć takąsamą działalność, jaką prowadziły za rządów tureckich, tembardziej, że i Grecy i Serbowie dopuszczają się na ludności macedońskiej jeszcze gorszych nadużyć, niż Turcy, zmierzając do zupełnego wynarodowienia tamtejszych Bułgarów.

**Socyaliści senatorami.** Włoscy socyaliści odnieśli znamienny sukces. Pomiędzy 30 senatorami, którzy mają być zamianowani, znajduje się trzech znanych socyalistów, mianowicie Della Torre, Pulle i Gatti. Pierwszy jest dyrektorem banku w Pizie, drugi profesorem filozofii w Bolonii, trzeci profesorem chirurgii we Florencyi.

# Dla księdza polaka miejsce... w chlewie.

Umiarkowana „Gazeta Opolska" pisze:

Działo się to w roku Pańskim 1913, w dyecezyi wrocławskiej. Jeden z najzacniejszych synów ojczyzny, ksiądz wzorowy, bez skazy i zmazy, gorliwy w piśmie i mowie kapłan i krzewiciel oświaty i wiary, ks. kapelan S k i b a — któżby go nie znał na Górnym Śląsku! — bywa już przez 16 lat swego kapłaństwa poniewierany. Przesadzają go z miejsca na miejsce dla jego usposobienia polskiego. Polskie usposobienie jest bowiem w naszej dyecezyi grzechem kardynalnym, dla którego niema ni przebaczenia ni rozgrzeszenia. To wprost grzech, wołający o pomstę do — — Opola i Wrocławia.

Ostatniem miejscem działalności tego zacnego wyznawcy i bezkrwawego męczennika ks. Skiby był kościół kuracyalny w Prauss. Mała ta niemiecka parafia liczy 370 katolików, porozrzucanych po 8 wsiach i dominiach. Zaledwo się tu przez kilka miesięcy ogrzał, gdy zarząd biskupi do tej parafii posyła innego ks. kuratusa. O ks. Skibie zarząd biskupi — nic wiadomo, z jakich prz[illegible] pozostawia go bez dekretu. [illegible] ądowi przypomniał, nie chci[illegible] pod gołem niebem i przesł[illegible] powiecie Grünberg — he[illegible] końcu Śląska, przy piaskach bra[illegible] — jako kapelana do ks. prob. Hentschkiego. Ta niemiecka parafia liczy 335 katolików, porozrzucanych po 23 wsiach w odległościach 4—16 kilometrów. Ks. Skiba zapytuje się grzecznie między innemi i o to, gdzieby mógł meble swe postawić — i otrzymuje odpowiedź: „I n d e n S t a l l u n g e n!!!" (w c h l e w a c h!!!)...

Niemiecki biskup salzburski z nienawiści i zazdrości wypoliczkowali miłośnika słowian, świętego biskupa Metodeusza i trzymał go 3 i pół roku we więzieniu. Teraz są czasy kulturalniejsze, a nie można też bez wszystkiego więzić polskich księży, — więc odsyła ich się do — — chlewa!!!

# Orgie pruskie w Alzacyi.

Jeszcze nie przebrzmiały echa niesłychanej afery w Zabern, gdzie pruski porucznik F o r s t n e r wzywał żołnierzy wprost do mordowania Alzatczyków, twierdząc, że za zabicie Alzatczyka należy się nagroda, a już nadchodzą z Alzacyi wieści o nowych łajdactwach pruskich oficerów, którym się zdaje, że poza nimi niema nikogo na świecie. Oto w miejscowości Schlettstadt, jak stamtąd donoszą, pułkownik tamtejszego pułku strzelców K ö d i n g zwymyślał znów onegdaj Alzatczyków, służących w jego pułku, w sposób, godny istotnie pruskiego oficera, mniej więcej takisam, jak ów osławiony Forstner, przyczem oświadczył, że nie ścierpi na przyszłość, aby w jego pułku jakikolwiek Alzatczyk mógł mieć bodaj najniższą rangę kaprala, gdyż „Alzatczycy nie dorośli do zaszczytu piastowania godności w armii pruskiej". Wywołało to w Alzacyi niesłychane wrzenie, tembardziej, że oficerowie pruscy umieją prowokować ludność, ale są tchórzami i gdy się ich wyzwie na pojedynek, odmawiają i nawet nie przyjmują listów. Tak wygląda w rzeczywistości odwaga pruskich lejtnantów i pułkowników.

Doprawdy, gdy się dzisiaj, w wieku dwudzie-

stym, czyta podobne wiadomości, nie można się oprzeć uczuciu wstydu i grozy, że naród, mający tak wyzutych z wszelkiego poczucia ludzkości i kultury prowokatorów, gra dziś w Europie pierwsze skrzypce. Wracają chyba czasy Tamerlana i Hunów, od których Prusacy pod względem traktowania narodowości podbitych wcale się nie różnią.

## Strejk robotników w Warszawie.

(k) Jak donieśliśmy wczoraj, w Warszawie wybuchł w poniedz. 1-dniowy strajk robotników, celem zaprotestowania przeciw projektowi ustawy kas chorych, mianowicie przeciw niechęci fabrykantów do stworzenia ogólnej miejskiej kasy chorych.

Strajk przeprowadziły trzy partye socyalistyczne (S. D., „Bund“ i P. P. S.) w warunkach niezwykle dla siebie trudnych. Na kilka dni bowiem przed wybuchem strajku władze policyjne zapomocą aresztowań zdziesiątkowały przedstawicieli robotników. Aresztowano kilkaset osób w sobotę i niedzielę. Mimo to w poniedziałek, na podstawie urzędowych danych, strajk objął połowę wszystkich robotników, to znaczy przeszło 20 tysięcy ludzi. W istocie jednak strejkujących było znacznie więcej. W gazowni i elektrowni miejskiej od dwóch dni biwakowało wojsko. Robotnikom w tych zakładach, po aresztowaniu ich przewódców, zagrożono najsurowszemi karami, wobec tego gazownia i elektrownia miejska nie były objęte strajkiem. Przez cały poniedziałek na ulicach Warszawy rozlegał się głuchy chrzęst broni i tętent cwałujących koni kozackich. Istny stan oblężenia przeżywała Warszawa.

Na Woli w godzinach rannych tłum robotników w pobliżu cmentarza prawosławnego usiłował dwukrotnie przerwać komunikacyę tramwajów konnych. Za pierwszym razem kilku ludzi wdarło się do wagonu i polało naftą siedzenia, usiłując je następnie podpalić.

Odparci przez strażników, manifestanci próbowali następnie przewrócić wagon.

Drugie to usiłowanie zostało uniemożliwione przez straż ziemską.

Około południa na Woli usiłowano urządzić pochód manifestacyjny. Około dwóch młodzieńców, niosących czerwone sztandary, zaczął się gromadzić tłum robotników, których atoli wkrótce rozpędzili strażnicy, aresztując owych chorążych i kilkudziesięciu robotników. Wieczorem ściągnięto z ulic wojsko wobec ukazania się odezwy stronnictw socyalistycznych, ogłaszających strajk z godziną 8 wieczorem za ukończony i wzywających robotników do powrotu do pracy. Partye lewicowe są naogół zadowolone ze strajku, który po latach rewolucyjnych był pierwszą zbiorową manifestacyą czynną, w której wzięła udział większość robotników Warszawy.

## Z różnych stron.

**Katastrofa kolejowa.** Między Drohobyczem a Rychcicami nastąpiło wczoraj o goz. 7 min. 30 wiecz. wskutek pęknięcia osi wozu cysternowego wykolejenie pociągu ciężarowego, zdążającego w stronę Sambora. Trzy wagony wyskoczyły ze szyn. Dwaj konduktorzy są ciężko ranni.

**Samobójstwo mordercy.** Z Berlina donoszą: W jednem z mieszkań przy Friedrichstrasse zamordowany został wczoraj pochodzący z Rosyi rzeźbiarz Michał Goldstein. Mordercą jest buchalter Cukrow, również Rosyanin. W chwili, gdy w mieszkaniu zjawiła się policya, Cukrow zajęty był włamywaniem się do kasy. Widząc się zgubionym, Cukrow popełnił samobójstwo.

**Klub samobójców.** Z Petersburga donoszą: Onegdaj zastrzelili się tu dwaj młodzi ludzie, obaj nie mający jeszcze 20 lat, jeden technik, drugi felczer wojskowy. Z papierów, po nich pozostałych, wynika, że należeli oni do klubu samobójców i odebrali sobie życie z powodu uchwały klubu. Policya śledzi obecnie za resztą członków tego śmiertelnego klubu.

**Po rosyjsku.** W rosyjskiem ministerstwie oświaty, jak donoszą z Petersburga, niejaki M u t o w, zarządca funduszu pensyjnego dla nauczycieli ludowych, skradł z tego funduszu kilkaset tysięcy rubli i przegrał je na giełdzie.

## Tunel pod kanałem la Manche.

Plan przekopania tunelu popod kanałem La Manche, mającego połączyć Francyę z Anglią, przybiera, jak donoszą z Londynu, coraz konkretniejsze formy. W ubiegłym tygodniu odbył się w Londynie bankiet zwolenników tego projektu. Podniesiono na nim kilkakrotnie, że p o d  w z g l ę d e m  t e c h n i c z n y m  n i e m a  p r a w i e  ż a d n e j  t r u d n o ś c i  c o  d o  p r z e k o p a n i a  t e g o  t u n e l u.

Rząd angielski zajmuje się tą sprawą bardzo żywo. Na zarządzenie prezydenta ministrów sprawę tę bada obecnie urząd admiralicyi, ministerstwo wojny i ministerstwo handlu. Sprawozdania ich w tej mierze mają być niezadługo przedłożone parlamentowi. Rząd jest zasadniczo za budową tego tunelu.

## Nieznośne stosunki na poczcie w Krakowie.

(Dokończenie.)

8) **Ruch pocztowy w terminach płatności,** a więc około 1-go i 15-go każdego miesiąca jest w mieście naszem notorycznie silny. W ciągu jednego względnie dwóch dni gromadzą się bardzo poważne ilości przekazów pieniężnych, czeków listów pieniężnych i poleconych, nakazów płatniczych itd.

Nadanie kwoty pieniężnej w dniu 15-go lub 1 go jest dzisiaj rzeczą bez znacznej straty czasu niemożliwą.

Czynimy tedy wniosek, aby na głównej poczcie oraz w największych filiach pocztowych w terminach płatności powiększano ilość okienek i umożliwiono w ten sposób należyte załatwienie wzmożonego ruchu nadawczego.

9) **Ruch świąteczny** należy również do okresów stałego zwiększania się ruchu nadawczego i odbiorczego w Krakowie.

Celem uniknięcia trudności, połączonych z podołaniem temu ruchowi, upraszamy, aby już dość wcześnie postarano się o prowizoryczne powiększenie liczby organów i umożliwiono w ten sposób należytą ekspedycyę pocztową listów, paczek i przesyłek pieniężnych.

10) **Sprawa rozszerzenia sieci telefonicznej w Krakowie i w gminach podmiejskich** nie przestaje być przedmiotem głośnych a uzasadnionych w zupełności skarg interesentów wszelkich kategoryi.

Kilkaset zgłoszeń o nowe stacye telefoniczne załatwiono w małej tylko części, a liczne strony czekać muszą 2 lata i dłużej na otrzymanie nowej stacyi telefonicznej, lub przemianę stacyi towarzyskiej na pełną.

Izbie nie jest wiadomem, czy winę tych stosunków ponoszą lokalne organa Zarządu telefonicznego, czy też stanowisko centralnego zarządu poczt.

Zabiegi nasze ponawiamy równocześnie we Wiedniu, upraszamy jednak c. k. Inspektorat, aby ze swej strony dołożył wszelkich starań, by wkroczyły

## Z teatru.

„W s z p o n a c h  ż y c i a“, sztuka w 4 aktach Knuta Hamsuna.

(Dokończenie.)

Knut Hamsun jest autorem skandynawskim — i jako taki ma kredyt otwarty, prawie nie ograniczony. Datuje się ten kredyt pisarzy północy od lat dziewięćdziesiątych, kiedy z Norwegii, Szwecyi i Danii poczęła — via Berlin — iść w świat ewangelia nowej sztuki i każdy autor skandynawski witany był w Niemczech jako apostoł. Niemcy w onej dobie były doszczętnie wyjałowione z talentów literackich dużej miary (Hauptmann stał u progu swej sławy) — i szukały z wielką skwapliwością nowych prądów, dreszczów i drgnień, któreby z wstrętnej krainy szablonu i literatury „Familienblattów“ powiodły czytelnika w świat prawdy życiowej i nowej myśli. Mroczna i chmurna, surowa sztuka skandynawska bliższa była Niemcom od sztuki francuskiej Erbfeinda, od sztuki Flauberta, Zoli, Maupassanta i dramatyczych dyalektyków Paryża.

Powtarzając pacierz za niemiecką krytyką, której gusta i dziś jeszcze dla pewnych sfer naszych są miarodajne, i my przysięgaliśmy, że nie ma zbawienia poza Skandynawią. Nie miejsce tu zastanawiać się nad zapładniającem znaczeniem tych wpływów jak i nad literackimi walorami nowych talentów skandynawskich. Ani nie mogę charakteryzować całokształtu twórczości Hamsuna, który znany jest w świecie przedewszystkiem jako autor realistyczno-psychologicznego studyum powieściowego p. t. „Głód“, wstrząsającego bezlitośną prawdą malowidła, opartego na osobistych przeżyciach autora-tułacza. W powieściach swoich Hamsun okazał się pisarzem dużej miary, przenikliwym analitykiem-psychologiem, realistą, odczuwającym silnie łączność z przyrodą, a lubującym się przytem w jaskrawej oryginalności konfliktów. Ale nie znam wcale scenicznych utworów Hamsuna, nie znam nawet granej w Krakowie komedyi „U wrót“ — sąd muszę oprzeć wyłącznie na przedstawieniu „W szponach życia“ (w niemieckim przekładzie lepiej „Vom Teufel geholt“). Otóż jeżli ktoś zechce „W szponach życia“ wysławiać jako arcydzieło dramatu, pełne tragicznej życiowej prawdy i głęboko odczutych momentów psychologicznych, pozwolę sobie ten pogląd kwestyonować. Dramat Hamsuna, niewątpliwie wielce interesujący, nie jest ani pod względem t r e ś c i, ani pod względem faktury scenicznej arcydziełem. „W szponach życia“ rzekomy realizm staje się dziwacznem wykoszlawieniem życia; ani psychologia pewnych postaci, ani sytuacye nie wytrzymałyby próby rzeczywistości.

Bo spojrzmy jeno, co za o s o b l i w e towarzystwo gromadzi się w domu kupca Gille. Zaiste trudno nam np. uwierzyć w realność przybywającego z za morza bogacza Per Basta, który po ulicach Chrystianii jeździ w kostyumie cow-boya aż z dwoma rewolwerami w zanadrzu, a zatruty jadem śmiertelnym bohatersko (nie wiadomo, dlaczego) ukrywa ten fatalny wypadek przed swymi gośćmi. I wątpimy, aby w Norwegii znalazł się lejtnant Lynum, który w obcym domu w najtrywialniejszy sposób ustawicznie obraża gościa, potem jednak na jego koszt pije, a wreszcie zmusza go do pojedynku na rewolwery w sali hotelowej. I ten murzyn, spacerujący z pistoletem u pasa po bruku norweskim, groteskowo komiczny symbol upadku pani Gille, i ta jadowita kobra, bez której nie byłoby zapewne tragedyi.... To wszystko są g r o t e s k o w e  s e n s a c y j n o ś c i, przybierające poze realizmu życiowego.

Pomińmy jednak te i inne liczne z e w n ę t r z n e jaskrawości i nieprawdopodobieństwa, któremi sztuka jest bogato inkrustowana jak ów tajemniczy nargil Blumenschena drogiemi kamieniami. Przyjrzyjmy się p s y c h o l o g i i głównej postaci. I tu także spostrzegamy pseudo-realistyczną groteskowość w obrazowaniu porywów i pragnień starzejącej się piękności. I nie widzimy k o n i e c z n o ś c i w konkluzyach autora. Pani Gille, jak ją autor przedstawia — przy wszystkich swoich szałach krwi — jest kobietą bardzo rozumną, umiejącą postępować z mężczyznami. Taka kobieta inaczej sobie potrafi urządzić życie. Hamsun, przy całym kunszcie swej analizy, nie potrafił wzbudzić wiary w realność przejść tej kobiety im gefährlichen Alter, nie uzasadnił konieczności groteskowego tragikomicznego zakończenia. Te same zastrzeżenia można uczynić co do psychologii innych osób dramatu, Per Basta lejtnanta Lynum i nawet Blumenschena, który jak na skończonego łajdaka, jakim jest, także za mało logicznie postępuje. Wszystkim tym postaciom brak potrochu wewnętrznej logiki czyli wewnętrznej prawdy. Z tego oczywiście nie wynika, aby nie miały dla aktorów przedstawiać znakomitego materyału do oryginalnych, frapujących kreacyj scenicznych, przeciwnie wszystkie te problematyczne postaci nastręczają artystom sporo sposobności do popisu).

Pozostaje jeszcze zastrzeżenie co do f a k t u r y tego dramatu. Jest ona raczej powieściowa niż dramatyczna; akty są za długie, malowidło psychologiczne za drobiazgowe, epizody rozsadzają ramy głównej akcyi.

Konkluzya: dramat Hamsuna, mimo że pochodzi ze Skandynawii, nie jest wcale arcydziełem; nie jest dziełem dojrzałem, nie budzi czystych wrażeń estetycznych. Ale jest to utwór wielce interesujący — ze względu na swe zalety jak błędy. A wystawiony został w teatrze krakowskim z przedziwną starannością i troską o uwydatnienie wszystkich jego walorów.

L u d w i k  S z c z e p a ń s k i.

cu zapewniono sobie dostateczną ilość kabli, stojaków, aparatów oraz monterów i położono kres dzisiejszym nieznośnym stosunkom na tem polu.

11) **Powiększenie ilości okienek przy nadawaniu telegramów na głównej poczcie oraz w urzędach filialnych.** Przy dzisiejszym stanie, gdzie tylko jedno okienko służy do nadawania telegramów, wynikają w niektórych urzędach pocztowych o pewnych porach znaczne opóźnienia i zwłoki przy nadawaniu depesz.

Izba proponuje tedy, aby na głównej poczcie oraz we filiach pocztowych o większym ruchu, urządzono drugie okienko do przyjmowania telegramów.

12) **Sprzedaż znaczków pocztowych** naraża publiczność na niepotrzebne wyczekiwanie i stratę czasu. Sprzedaż ta połączona jest zwykle z nadawaniem listów poleconych.

Celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi stron oraz przyspieszenia wysyłki listów poleconych, czynimy wniosek na ustawienie automatów dla sprzedaży znaczków pocztowych. Automaty takie miały być wedle zapowiedzi Zarządu pocztowego — umieszczone również w ruchliwszych punktach miasta, którą to sprawą, jako dotąd nie załatwioną, polecamy bacznej uwadze c. k. Inspektoratu.

13) **Nadawanie depesz drogą telefoniczną** daje powód do nieustannych zażaleń publiczności. Niedostateczna ilość aparatów, względnie nie wystarczająca ilość funkcyonaryuszów, przyjmujących depesze, powoduje bardzo powolną ekspedycyę. W porach silniejszego ruchu czekać trzeba na przyjęcie depeszy tak długo, iż nadanie telegramu posłańcem szybciej doprowadza do celu.

Wobec rozszerzenia się sieci telefonicznej i częstszego posługiwania się tym sposobem nadawania depesz, musi też Zarząd pocztowy dbać o bezzwłoczną i sprężystą obsługę przy aparatach, odbierających telegramy.

Podobne skargi wpłynęły do Izby w sprawie nadawania depesz telefonem w godzinach wieczornych i nocnych.

14) **Roznoszenie telegramów**, jakkolwiek uproszczone w ostatnich czasach przez zniesienie recepisów odbiorczych, również nie stoi na wysokości zadania. Opóźnienia zdarzają się nader często i narażają adresatów na liczne niedogodności.

W związku z reorganizacyą doręczania poczty listowej, należałoby uregulować w sposób nowoczesny kwestyę roznoszenia depesz w mieście Krakowie.

Wnioski powyższe, oparte wyłącznie na zebranym materyale zażaleń ostatnich tygodni, przedkłada niniejszem Izba handlowa i przemysłowa JWPanu z prośbą o energiczne zajęcie się usunięciem opisanych braków i ostateczne doprowadzenie stosunków pocztowych w Krakowie do stanu, licującego z wielkomiejskim charakterem oraz potrzebami ruchu kupieckiego i przemysłowego w tem mieście.

## Z sali koncertowej.

### Koncert Maryi Salz-Zimmermann.

Od lat kilku występuje z recitatem pianistowskim p. Salz-Zimmermann wobec krakowskich pianofilów, których wczoraj nie zdołały w większej ilości przyciągnąć ani obfity program, ani zgrabnie stosowana reklama. Niezrażona tem pianistka, wykonała program z pasyą i ożywieniem, dodając parę utworów nad program, który rozpoczęła „Gawotem i Waryacyami" Romeau, oraz dwoma utworami („Pastorale" i „Capriccio") Scarlatti'ego w doskonałej transkrypcyi Tausiga. W programie dominował Beethoven ze swą „Sonatą F-mol", op. 57, z której najpiękniej wypadło w interpretacyi p. Zimmermann Andante con mollo, odśpiewane bardzo muzykalnie i z widoczną predestynacyą. Allegro non troppo i Presto nie miały koniecznego rozpędu i równości grane nerwowo i z przesadną akcentacyą. Pianistka zdradziła wolę sentymentu w Schubertowskim „Impromptu" oraz w Etudach Chopina, które zagrała bardzo pięknie. Lisztowi szczególniej w „Campanelli" brakło rozmachu. Na ogół jednak wywarła koncertantka korzystne wrażenie. Technika rozwinięta i pewna pozwoliły pianistce na swobodne poruszanie się w trudniejszych sytuacyach expresyi. Dowodem życzliwego przyjęcia ze strony słuchaczy, było natarczywe żądanie naddatku, któremu nie odmówiono.

St. Bursa.

**Cykl Beethovena** kwartetu brukselskiego, którego pierwszy wieczór w poniedziałek wywołał szczery entuzyazm słuchaczy, przyniesie w drugim koncercie w niedzielę, dnia 30 bm. następujące kwartety: Op. 18 nr. 6. B-dur, Op. 59 nr. 1. F-dur, oraz Op. 127. Es-dur. Ten ostatni kwartet był dotąd grany tylko jeden raz w Krakowie, również przez Brukselczyków, przed sześcioma laty. Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego sprzedaje bilety na ten wieczór, oraz na trzeci, który odbędzie się dnia 3 grudnia.

# Przełom wśród ludowców.

Kraków, 27 listopada.

Przesilenie w klubie ludowców jest przedmiotem żywego zainteresowania w całej prasie polskiej, a po części i wiedeńskiej. Codziennie pojawiają się też na ten temat pogłoski rozmaite, których prawdziwości stwierdzić się nie da. Tak np. wczoraj przyniósł „Głos narodu" wiadomość, że pos. Stapiński, Łyszczarz, Bis, Smiłowski, Lisiewicz i dr Gross wystąpią z Koła polskiego i utworzą osobną grupę parlamentarną. Dzisiaj „Nowa Reforma" donosi, że poseł Stapiński pogłosce tej stanowczo zaprzeczył.

W każdym razie to zdaje się być pewnem, że poseł Stapiński zamierza stoczyć ze swymi przeciwnikami zaciętą walkę. Kancelarya PSL., znajdująca się, jak wiadomo, w jego ręku, przygotowuje zwołanie całego szeregu wieców po wsiach w okresie świątecznym, wieców, na których p. Stapiński będzie się rozprawiał z przeciwnikami. Z kancelaryi PSL. przedostała się też do pism wiadomość, że poseł Stapiński dnia 1 grudnia opuści dom na Dębnikach, na którym, jak wiadomo, ciąży hipoteczna wierzytelność ministra Długosza w kwocie 39 tysięcy koron.

We wtorek, jak donieśliśmy, pos. Stapiński w parlamencie w formie zapytania do prezydenta ministrów, oświadczył, że nie zawarł żadnego kompromisu w sprawie reformy wyborczej, krzywdzącego lud polski, gdyż zawarty przezeń kompromis wygasł jeszcze w grudniu 1912 roku. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego pos. Abrahamowicz złożył w tej sprawie bardzo znamienne oświadczenie tej treści:

„Poseł Stapiński uznał z astosowne na posiedzeniu Izby z dnia 25 bm. złożyć w sprawie sejmowej reformy wyborczej i zajmowanego przez niego stanowiska oświadczenie, które niezgodne jest z prawdą. Przywykły do załatwiania spraw domowych w domu, a jak w niniejszym wypadku w Kole polskiem, nie zażądałem głosu w Izbie dla sprostowania twierdzeń posła Stapińskiego wobec audytoryum, które z przyjemnością wita każdą rozterkę w Kole polskiem. Natomiast poczuwam się do obowiązku w Kole polskiem na podstawie dowodów stwierdzić, iż wczorajsze oświadczenia posła Stapińskiego są mylne i nie odpowiadają rzeczywistości.

„I tak, poseł Stapiński oświadczył w Izbie, iż on imieniem swego stronnictwa zawarł kompromis w sprawie reformy wyborczej, który obowiązywał go jedynie do dnia 31 grudnia 1912 roku. Otóż oświadczam, że deklaracyę pisemną, w której imieniem swego stronnictwa przyjął pan Stapiński zasadnicze postanowienia przyszłej reformy wyborczej, złożył p. Stapiński w miesiącu lutym roku 1913. Deklaracya ta, łącznie z deklaracyą, złożoną przez posła Lea imieniem swego stronnictwa, jako też moją deklaracyą, była owym kompromisem. Inny kompromis, oprócz znanego i zerwanego w r. 1910, nie istniał i nie był zawierany. Jakże tedy mógł poseł Stapiński publicznie twierdzić, że kompromis obowiązywał go jedynie do dnia 31 grudnia 1912 roku, skoro faktycznie kompromis dopiero w lutym roku 1913 i to w formie pisemnej deklaracyi, został zawarty. Tutaj nadmieniam, że kiedy deklaracya polskiej demokracyi i p. Stapińskiego złożoną została imieniem stronnictwa, zaznaczyłem w mojej deklaracyi najwyraźniej, że nie mam upoważnienia do przyjmowania zobowiązań imieniem mojego stronnictwa, któremu przewodniczyłem, a więc obowiązałem się jedynie do przedłożenia klubowi warunków reformy i poparcia tych ułożonych wspólnie warunków".

W najbliższych dniach zacznie się na wsiach nowa walka. Pos. Stapiński grozi ogłoszeniem rozmaitych senzacyjnych rewelacyi, na co jego przeciwnicy odpowiadają takimisamymi groźbami.

## P. Stapiński idzie pod skrzydła socyalistów?

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

Wiedeń, 27. listopada.

»Neue Freie Presse« i »Reichspost« donoszą, że poseł Stapiński z kilku swymi przyjaciółmi politycznymi **wystąpią z koła polskiego**. Do tej grupy przyłączą się posłowie Śliwiński i Lisiewicz i utworzą Związek chłopski, działający **w porozumieniu z klubem galicyjskich socyalistów.**

## Dlaczego p. Stapiński nie został wybrany do delegacyi.

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Wiedeń, 27 listopada

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego zabrał głos p. Abrahamowicz i reagował na twierdzenia p. Stapińskiego, wypowiedziane we wtorek w Izbie w formie zapytania do prezydenta. P. Stapiński twierdził mianowicie, że podpisał kompromis w roku 1911 na podstawie uchwał posłów ludowych. Kompromis ten wygasł z dniem 31 grudnia 1911, a od tego czasu nie podpisywał żadnego innego protokołu. Owóż p. Abrahamowicz stwierdził, że oświadczenia posła Stapińskiego są niezgodne z prawdą, gdyż w lutym 1913 stronnictwa blokowe podpisały kompromis, a pod odnośnem oświadczeniem położyli podpisy, obowiązujące dla stronnictw: p. Leo, imieniem polskiej demokracyi, p. Stapiński imieniem stronnictwa ludowego, i p. Abrahamowicz imieniem konserwatystów, z zastrzeżeniem aprobaty klubu.

Kompromis ten przyjął namiestnik Bobrzyński do wiadomości i na jego podstawie wypracował znany projekt blokowy, zwalczany i obalony przez stronnictwa antyblokowe.

Poseł Abrahamowicz stwierdził, że p. Stapiński w lutym 1913 r. podpisał oświadczenie, wiążące tak jego, jak i jego stronnictwo, chciaż wiedział, że klub ludowy wystąpił przeciw kuryi średniej własności i że się na nią nie zgodzi, ani prezesowi do przyjęcia jej upoważnienia nie dawał.

Fakt ten zaznaczyli pp. Kędzior i Średniawski w oświadczeniu, ogłoszonem w „Nowinach". Wykrętna odpowiedź Stapińskiego nie udała się i fakt pozostaje faktem. Oto powody, dla których p. Stapiński nie został wybrany do delegacyi.

## Nowi przywódcy ludowców.

Z obowiązku sprawozdawczego należy przynieść życiorys i charakterystykę dwóch przywódców Stronnictwa ludowego polskiego w parlamencie wiedeńskim, którzy podjęli spadek po p. Stapińskim. Są to posłowie Andrzej Średniawski i radca dworu Andrzej Kędzior. Pierwszy z nich został prezesem parlamentarnej grupy, drugi wiceprezesem Koła polskiego.

Poseł Andrzej Średniawski wszedł do parlamentu zaraz po zaprowadzeniu głosowania powszechnego w 1907 r. Urodził się 13-go października 1857 roku. Z biegiem czasu zajął szereg posterunków pracy obywatelskiej, został wicemarszałkiem Rady powiatowej myślenickiej, został dyrektorem powiatowej Kasy oszczędności w Myślenicach, członkiem powiatowej rady szkolnej, a wreszcie w 1907 roku zdobył mandat do Rady państwa, który zdołał także utrzymać i w 1911 r. Średniawski został wybrany wice-prezesem Stronnictwa ludowego polskiego w parlamencie, gdzie się cieszył i cieszy wielkiem poważaniem nie tylko wśród swoich najbliższych stronników, ale i w całem Kole polskiem.

Radca Dworu Andrzej Kędzior jest także dzieckiem ludu. Ogromnie pracowity oraz inteligentny syn chłopski (urodzony 7 listopada 1851 roku w Toporowie). Skończył nietylko politechnikę, ale także i Akademię Rolniczą w Wiedniu, uzupełnił swoje studya na uniwersytecie wiedeńskim, gdzie uczęszczał na fakultet filozoficzny i prawniczy. Potem po kilkuletniej praktyce w Wiedniu powrócił do kraju i wstąpił do służby Wydziału Krajowego, gdzie bardzo prędko został dyrektorem biura melioracyi rolniczych. Słynie także z

prawości charakteru, podobnie, jak Andrzej Średniawski. Jest urzędnikiem wzorowym, a kraj zawdzięcza mu niesłychanie wiele, ponieważ podniósł kulturę długoletnią pracą zawodową jako dyrektor wyżej wspomnianego biura.

## Poświęcenie warzelni soli w Wieliczce.

W uzupełnieniu krótkiej wczorajszej telefonicznej informacyi o poświęceniu nowej warzelni soli w Wieliczce przesyła nam nasz korespondent następujące szczegóły:

Na uroczystość przybyli do Wieliczki wicepr. dyr. skarbu p. Bugno, radca min. Hunka, z kraj. dyr. skarbu radca dw. Klusik-Orzechowski i radca dw. Mach, dyrektor krakowskiej dyrekcyi Petz, reprezentanci firm, które wykonały prace we warzelni i centrali elektrycznej, mianowicie z firmy Zieleniewski dyrektor Róg, z firmy gal. Siemens inż. Gąsowski, z firmy Sosnowski i Zacharyewicz inż. Poleński, z firmy Breitfeld, Daniel et Co. w Karwinie dyrektor firmy i nadinżynier Ries, który przez cały czas kierował robotami, wreszcie cały personal zarządu salinarnego od radcy dworu Windakiewicza, jego zast. Dietzego, radcy gór. Barącza, która z ramienia zarządu prowadził budowę całej warzelni, inż Jurjewicz i w. inych.

Przybyli zebrali się na zamku, gdzie odbyło się zapoznanie wzajemne, poczem udali się na nabożeństwo, a następnie do nowej centrali elektrycznej i warzelni. W centrali wszystkie maszyny i cała kotłownia wykonane zostały przez firmę L. Zieleniewski z Krakowa.

W nowej warzelni, która będzie nosić imię ministra skarbu Zaleskiego, przemówił radca dw. Hunka, zaznaczając, że ministerstwo skarbu w ostatnich czasach gorąco się troszczy o rozwój salin wielickich; wyraził też żal, że eksc. Zaleski nie mógł z powodu choroby przybyć na poświęcenie warzelni, największej i jedynej w swoim rodzaju w całej Europie.

Wicepr. Bugno podziękował rządowi za dbałość o saliny wielickie, zaznaczając, że budowa warzelni i centrali kosztowała 4 miliony koron.

R. dw. Windakiewicz zaznaczył, że dzięki warzelni Wieliczka dostarczać będzie teraz sól stołową, jakiej nam pozazdrości cała Europa.

Następnie zebrani oglądnęli dokładnie warzelnię. Wyjaśnień udzielał inż. Ries. Sól, jaką dostarcza warzelnia, jest prześliczna i może iść śmiało w zawody ze solami luksusowemi.

Po oglądnięciu warzelni udali się zebrani do Zarządu salin, gdzie przygotowane było śniadanie. Pierwszy toast wzniósł p. Bugno na cześć radcy dw. Hunki, który znów toastował na cześć rządu krajowego i zarządu salin. Imieniem reprezentantów firm, które wykonały roboty w warzelni, przemówił dyr. Róg, który podniósł, że 60% robót w warzelni wykonały firmy krajowe Jest to zasługą czynników rządu krajowego, który w ten sposób pozwala przemysłowi krajowemu się rozwijać i skutecznie konkurować z przemysłem obcym. Mowca polecił przemysł krajowy dalszej opiece władz miejscowych i krajowych.

Toasty zakończył ks. kanonik toastem „kochajmy się!“

## Co słychać w mieście.

Kraków, 27 listopada.

**Sprzedaż taniego mięsa.** Magistrat podaje do wiadomości, że sprzedaż mięsa, sprowadzanego przez gminę z Galicyi wschodniej, rozpocznie się w sobotę, 29 bm. w dwóch jatkach miejskich, na pl. św. Ducha i na placu Wielopole. Cena mięsa wołowego tylnego wynosi za 1 kg. 1 K 52 h, a przedniego 1 K 34 halerze.

**„Czarna kawa“** urządzana staraniem »Syndykatu Dziennikarzy krakowskich« odbędzie się w nadchodzącą niedzielę dnia 30. b. m. o godzinie pół do 4-ej w wielkiej sali hotelu Pollera.

Drugi ten z rzędu podwieczorek otrzyma charakter literacki, między wieloma punktami bardzo interesującego programu poraz pierwszy wprowadzony będzie: »przegląd tygodniowy«, fejleton satyryczny o wypadkach z ostatnich dni, który wygłosi jeden z dziennikarzy.

Wobec tego, że na poprzedniej »czarnej kawie« mnóstwo osób musiało odejść z braku miejsca od kasy, sprzedaż biletów (po koronie) będzie odbywała się w restauracyi hotelu Pollera w sobotę między godziną 5 a 7 popołudniu, aby umożliwić nabycie miejsc, osobom, pragnącym zabezpieczyć sobie udział w interesującym popołudniu niedzielnem.

**Z Ogniska nauczycielskiego.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Ogniska, odbyte dn. 22 bm., uchwaliło jednomyślnie popierać wybór p. Pauli Spławińskiej na delegatkę krakowskiego nauczycielstwa do c. k. Rady szkolnej okręgowej.

**Walne zgromadzenie „Polskiej spółki górniczej“** odbyło się onegdaj w Krakowie.

Zgromadzenie zagaił prezes rady nadzorczej dyr. Józef Strzyżowski. Dyrekcya spółki złożyła sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych czynności, przyczem dyrektor Schmidt zawiadomił zebranych o odkryciu w otworze wiertniczym w Kurdwanowie śladów rudy miedzi, której procentowa zawartość jest obecnie przedmiotem chemicznej analizy. Wiercenie to przerwano w głębokości 400 m., albowiem w tej głębokości natrafiono już na warstwy podwęglowe. Dyr. Dorawski przedstawił sprawozdanie kasowe, poczem po wyjaśnieniach geologicznych prof. Grzybowskiego uzasadnił dyr. Kwiatkowski szczegółowo konieczność rozszerzenia działalności spółki na nowe tereny w pobliżu Tenczynka.

Uchwalono rozszerzenie działalności spółki na nowe tereny i **zasadnicze powiększenie kapitału zakładowego** przez przyjmowanie nowych coraz liczniej zgłaszających się członków. Dyrektorem spółki w miejsce śp. Tadeusza Iskrzyckiego, wybrano jednomyślnie dra Stan. Gołąba.

**Kino Wanda.** Dzisiejsza »premiera« w najbardziej sympatycznym teatrze świetlnym »Kino Wanda« zapowiada się nadzwyczajnie interesująco. Kulminacyjnym punktem programu będą senzacyjne przygody myśliwca w Afryce środkowej p. t.: »W pustyni i w puszczy«. Film ten składający się z 8 aktów, zgodnie przez prasę zagraniczną uznany został za ostatni wyraz sztuki kinematograficznej. Prasa ta z zachwytem opisuje przygody ekspedycyi przebijającej się przez dziewicze puszcze u źródeł Nilu, by odkryć światu nową florę i nową faunę, nowe szczepy i nowe zwyczaje.

**Oszustwa dyamentowe.** Sędzia śledczy, dr Wacławowicz prowadzi od kilku miesięcy śledztwo w sprawie wielkiego oszustwa dyamentowego, popełnionego w Nowym Jorku. Sprawa przedstawia się następująco:

Przed kilku laty prowadziło czterech braci Blochów, pochodzących z Galicyi, wielki handel brylantami. Była to firma poważana, mająca swą siedzibę w Paryżu, Londynie, Bukareszcie i Nowym-Jorku. W każdem z tych miast przebywał jeden z braci. Przed dwoma laty firma zbankrutowała. Jeden z braci, 34-letni Dawid Bloch, osiadł w Nowym-Jorku i zaczął na własną rękę prowadzić handel dyamentami, które otrzymywał w komis od wielkich firm nowojorskich. W marcu b. r. Dawid Bloch umknął z Nowego Jorku, zabrawszy swoim komitentom nowojorskim dyamenty wartości przeszło 300.000 K. Bloch wraz z żoną i dwojgiem dzieci, wyjechał do Europy i osiadł w Wiśniczu, skąd pochodzi jego żona. Bloch uchodził w Wiśniczu za bardzo zamożnego. Czuł się już tak bezpiecznym w swem nowem miejscu pobytu, że zaczął się rozglądać za kupnem większego majątku w okolicy. Atoli wierzyciele nowojorscy dowiedzieli się o miejscu pobytu Dawida Blocha. Z końcem sierpnia przybyli z Nowego Jorku do Krakowa dwaj poszkodowani przez Blocha wierzyciele i rozpoczęli z Blochem pertraktacye ugodowe. Pertraktacye atoli się rozbiły, gdyż Bloch zbyt niską kwotę zaproponował na wyrównanie wyrządzonej przez się szkody. Wobec tego wierzyciele wnieśli doniesienie karne i 1 września aresztowano Blocha pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia i oszustwa. Obecnie śledztwo jest już na ukończeniu i sąd wyższy zezwolił na wypuszczenie Blocha na wolną stopę za kaucyą 50.000 K. Rodzina Blocha prawdopodobnie kaucyę powyższą złoży i Bloch wypuszczony zostanie z aresztu już w najbliższych dniach. Zastępstwo Blocha objął adw. dr Schönwetter.

**Aresztowanie zbrodniarza po 7 latach.** Policya w Podgórzu aresztowała wczoraj Henryka Mareczkę poszukiwanego od siedmiu lat za popełnienie pewnej zbrodni w Niemczech. Mareczko odstawiony został do sądu karnego w Krakowie.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj popołudniu wskoczył 11-letni Stanisław Karpalec na przejeżdżający w szybkim tempie ulicą Wielicką wóz naładowany węglami i począł zrzucać węgle. — Spostrzeżony jednak przez furmana, usiłował zeskoczyć z wozu i uczynił to tak nieszczęśliwie, że wpadł między koła, które zmiażdżyły mu zupełnie obie nogi. Na miejsce wypadku przybył dr. Gruszczyński i udzieliwszy rannemu pierwszej pomocy, polecił przewiezienie go do szpitala św. Łazarza.

## Stan śledztw emigracyjnych.

Kraków, 27 listopada.

Gorączkowa działalność władz śledczych w sprawach emigracyjnych już minęła. Sądy pracują już normalnie. W ostatnich czasach nastąpił z rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości „podział pracy“ między sądem lwowskim a krakowskim w sprawach emigracyjnych. Sąd lwowski objął śledztwo tylko w sprawie tamtejszej filii „Canadian Pacific“, a sądowi krakowskiemu przydzielono śledztwo w sprawie tutejszej jeneralnej reprezentacyi „Austro—Amerykany“ i wszystkich filij w kraju, dalej sprawę krakowskiej i szczakowskiej filii „Canadiann“, sprawę P. T. E., sprawę ks. Szpondra, tudzież sprawę wszystkich pokątnych ajentów emigracyjnych w zach. Galicyi.

Odnośnie do tych pokątnych ajentów napłynęło do prokuratoryi kilkaset doniesień z całego kraju, wskutek czego przeprowadzono przeszło 200 rewizyj domowych.

Materyał śledczy bada bezpośrednio prok. Dr Jendl i segreguje materyał nadający się do dochodzeń od materyału niepotrzebnego. Materyał, nadający się do dochodzeń, otrzymuje sędzia śledczy Dr Neusser i w porozumieniu z prokuratoryą zarządza dalsze dochodzenia.

Dotychczas ukończono już badanie wszystkich osób z krakowskiego biura i z ajencyj galicyjskich „Austro—Amerykany“. Ukończono już również badanie personalu krakowskiej filii „Canadian“. Rewizyę w P. T. E. przeprowadzono na zarządzenie sądu lwowskiego, do którego odesłano cały materyał, zabrany przy rewizyi. Otóż odnośny materyał nie został jeszcze sądowi krakowskiemu zwrócony. W areszcie śledczym tutejszego sądu przebywa około 50 ajentów emigracyjnych.

Jak słychać, sędzia śledczy dr Neusser już w tych dniach przedłoży prokuratoryi pierwsze ukończone śledztwa emigracyjne, celem wygotowania aktów oskarżenia. Pierwsze rozprawy emigracyjne odbędą się z początkiem grudnia przed senatem drugim (przw. r. Ajdukiewicz), specyalnie wyznaczonym do spraw emigracyjnych.

## Telegramy „Nowin“.

### Sejm galicyjski.

Wiedeń, 27. listopada.

Dzisiaj odbędzie się konferencya klubu ukraińskiego z hr. Stürghiem. Ukraińcy obstają dalej przy swej taktyce. — Radykalne skrzydło klubu ukraińskiego utrzymuje, że widoki reformy wyborczej nie są świetne, przeważa jednak zdanie, **że przyjdzie do porozumienia i że Sejm zbierze się w przyszłym tygodniu.**

### Z Sejmu węgierskiego.

**Senzacyjne oświadczenia.**

**Budapeszt.** (T. B. K.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego zapowiedział minister sprawiedliwości, że opozycya w krótkim czasie będzie się mogła dowiedzieć o agitacyi moskalofilskiej, uprawianej wśród Rusinów kilku północnych komitatów, o tem że w niektórych gminach 400 do 500 osób przeszło na prawosławie. Patrzono tam wtedy z tęsknotą na Rosyę, po której spodziewano się uwolnienia Rusinów z jarzma węgierskiego. Rozpowszechniano broszury, w których wzywano świętego cara, aby przybył do Węgier i wyswobodził Rusinów. Rusini wtenczas opuścili szeregi naszej armii i spowodowaliby katastrofę.

Na końcu posiedzenia prezydent ministrów Tisza doniósł, że komisarz rządowy w Chorwacyi br. Skerlecz będzie wkrótce zamianowany banem Chorwacyi, a wnajbliższych dniach będą rozpisane wybory do sejmu chorwackiego.

# PRAKTYCZNA GOSPODYNI

## Lalka.

Wystawy sklepowe poczynają się już świątecznie przystrajać, gdyż zbliża się dzień św. Mikołaja i Gwiazdka. Otóż wczoraj wieczorem, nie mając nic lepszego do roboty, błądziłem od jednego sklepu z zabawkami do drugiego i powiększając swą osobą tłum, cisnący się dookoła okien wystawowych, robiłem spostrzeżenia ciekawe. Przekonałem się, że nasze dziewczynki, po dawnemu, przekładają — lalkę nad wszelkie inne cacka.

Ucieszyło mnie to i mam odwagę do tej uciechy się przyznać, narażając się może na gniew feministek. Wolałyby zapewne, żeby już od lat pięciu życia stawiano „przyszłe kobiety" wobec „realności pozytywnych" i zamiast lalek, dawano im wydawnictwa, ilustrując słowem i ołówkiem różne krzywdy, wyrządzone i wyrządzane płci słabej lub obdarzano je kukiełkami, symbolizującemi różne zawody, do których mogą i powinny rościć prawa: zatem adwokatki w togach, lekarki — w białych fartuszkach ze skalpelem w ręku, przyrodniczki w otoczeniu retort, inżynierki z rajsbretem i przyrządami do obliczeń. Ale, szanowne panie, zechciejcie zozumieć, że i macierzyństwo jest dla kobiety „realnością pozytywną", najpozytywniejszą bodaj ze wszystkich. Że zatem nie należy przeszkadzać dziewczynkom w objawach uczuć macierzyńskich, nie należy hamować tego przyrodzonego instynktu. Bo czy może być lepsza i stosowniejsza dla nich zabawa, jak bawić się w „mamusie". Tej roli uczyć ich nie trzeba. Leży im we krwi.

Gdy Plutarch otrzymuje wieść o śmierci swojej córeczki, pisze do żony list ze słowami pociechy, a jego serce rani się na wspomnienie czułości tej dzieciny dla jej lalek.

„Pamiętasz, — pisze — jak poiła i karmiła swe laleczki? Jak je kochała serdecznie!"

Czy może być co słodszego nad troskę dziewczynek o ich porcelanowe dzieci, jak rozmowa z niemi! Uczą je, myślą o ich potrzebach, karcą, nagradzają.

— Nie, tak nie można — mówią z paluszkiem na nosku — nie pocałuję cię na dobranoc. Byłaś niegrzeczna... No, no, już nie płacz... daruję, ale ostatni raz!

Zwolennikiem trzeźwości w wychowaniu może się to wydać głupiutkiem i śmiesznem. Ja słucham tego ze wzruszeniem.

## Pantofelki wieczorowe.

Obecne krótkie, czasem otwarte z przodu spódnice wieczorowe wymagają ładnych koloru pończoch i pantofelków. Pończochy są zazwyczaj koloru sukni, czasem koloru obuwia; pantofle są dobrane do koloru sukni, nieraz z tego samego materyału. Noszone są też pantofelki lakierowane, czarne, zamszowe, aksamitne, atlasowe, bronzowo-złociste, skórzane.

Starożytna moda wiązanego wstążką obuwia powróciła. Nie są to płaskie, małe pantofelki z czasów Dyrektoryatu, ani starożytne koturny. Wysokie obcasy zawsze modne. Wstążka powinna być koloru pantofla, nie zabardzo wązka, ponieważ wpija się w nogę, conajmniej 1 i pół cm. szerokości, atłasowa lub sztywna „gros grain". Do krzyżowania wstążki na nodze służą małe pętelki strasowe, srebrne i inne. Te ozdoby są dosyć kosztowne, ale można się zastosować do mody i tańszym sposobem. Zwyczajne, okrągłe haftki dzierga się grubym jedwabiem koloru pantofla. Jeżeli chcemy tę skromne pętelki przyozdobić, należy nawlec perełki strasowe na tej samej nitce, która służyła do dziergania, tyle, ile potrzeba, aby zakryć wierzch haftki; następnie między każdą perełką zaszywa się nitkę, aby je przytwierdzić. Guzik lub klamerkę na przodzie robi się w ten sam sposób. Wstążkę przyszywa się przy pierwszych haftkach; przeprowadza się ją przez dwie następne, krzyżują się dwa razy na nodze i wiąże z tyłu, aby się wstążka nie osunęła, robi się małą pętelkę jedwabną na pończosze w miejscu, gdzie się wstążkę wiąże.

## Przepis na karmelki.

Funt cukru z kwaterką wody ugotować w ten sposób, jak pomadę, tylko trochę dłużej; na samym końcu wlać smak, np. kilka kropel olejku miętowego, soku malinowego z dodaniem karminu, soli cytrynowej i t. p. Chcąc się przekonać, czy cukier ma stopień odpowiedni, należy patyczek umaczać w cukrze i zaraz go włożyć w zimną wodę, jeżeli cukier pozostały skamienieje, to karmel gotowy; trzeba go więc wylać na blat marmurowy lub kamienny, a w braku tegoż na blachę, cienko posmarowaną oliwą, a gdy masa ostygnie, pokroić prostym ostrym nożem.

## Dział porad kobiecych.

Szanowne Czytelniczki — życzące sobie kor y tać z działu porad, prosimy zastosować się do następujących reguł:

Listy muszą być adresowane: „Redakcya „Nowin", Kraków, „Dział porad", — ta notatka jest konieczną dla uproszczenia manipulacyi redakcyjnej.

W każdym liście obok nazwiska musi być podane godło lub pseudonim, pod którem ma być udzieloną odpowiedź. Na anonimy nie odpowiadamy.

* * *

O. O. w Ch... Doskonałym środkiem na wyleczenie odmrożenia jest „Płyn na odzięblenie" wyrobu M. Malinowskiego. — Początkowo pędzlować dwa razy dziennie skoro ten tak przykry świąd ustanie wystarczy raz dziennie. — Nogi trzymać ciepło, zaś po zupełnem wyleczeniu przed spaniem dobrze wycierać śniegiem i potem ręcznikiem do sucha aby pobudzić krążenie krwi. Przeciw łuszczeniu się skóry proszę myć się tylko na noc w letniej przegotowanej wodzie mydłem przetłuszczonem ogórkowem, potem wetrzeć trochę kremu ogórkowego, Oba wyrobu M. Malinowskiego. Rano wytrzeć twarz 50 proc. alkoholem.

Ciekawska. Mówią ogólnie ludzie, że cechą nas kobiet jest zbytnia ciekawość, nie dziwię się więc pseudonimowi jaki Szan. Pani przybrała. — Jednakże jak we wszystkiem, tak i w ciekawości należy utrzymać miarę i dlatego też nie mam zamiaru na wszystkie zadane mi pytania odpowiadać. Co do płaszczy modnych w bieżącym sezonie to ła dzo modne są płaszcze z pluszu imitującego futro, podbite materyą jedwabną jasną. Kołnierz z aksamitu t. zw. „bleu de roi". Dziurki obszyte tymże aksamitem. W kwestyi sportów zimowych w Zakopanem wyczerpujących informacyi udzieli Krajowy Związek turystyczny w Krakowie, Sekcya sportowa. — P. Doliński, nauczyciel tańców w Krakowie ogłasza, że udziela nauki „tango", o który tak Szan. Pani się rozchodzi.

A. M..N... Co do pewnej lokacyi oszczędności wybrałabym albo którą z dużych Kas oszczędności albo Bank krajowy. W każdej z tych instytucyi wskażą Szan. Pani, które papiery są tak zwane pupilarne.

*„La Confidente"*







## Z HYGIENY.

### Odmrożenia.

Zaczęły się już przymrozki. Wczoraj i przedwczoraj termometr pokazywał nad ranem 2 stopnie mrozu w Krakowie, a na wsi w niektórych okolicach 3—4 stopni. Więc nie od rzeczy będzie może podać tu garść uwag o odmrożeniu.

Największem niebezpieczeństwem zimy jest zamarznięcie; niezliczone środki są przeciw temu w użyciu, niektóre z nich jednak jak np. alkohol, raczej szkodzą, niż pomagają.

Dobre odżywianie się, zahartowanie, energiczny charakter i zdrowe serce — oto najlepsze środki ochronne przeciw zamarznięciu. Człowiek o dobrem zdrowiu może znieść bez szkody ogromnie niską temperaturę, np. temperaturę, w której zamarza alkohol i rtęć. Często członkowie wyprawy do bieguna północnego wytrzymują temperaturę 30 stopni niżej zera.

Zdarza się natomiast często, że już przy miernie zimnej temperaturze, np. kilku stopniach niżej zera zamarzają ludzie bezkrwiści i źle odżywiani. Starcy i dzieci, anemiczne dziewczęta, pijacy, ludzie chorzy na serce, nabawiają się łatwo odmrożeń, lub całkiem zamarzają. Wpadają wówczas często w stan pozornej śmierci. Serce jeszcze tylko robi słabe ruchy, których jednak często nawet lekarz poznać nie może.

Przy ratowaniu zamarzłych ludzi należy baczyć na to, aby ogrzewanie nie odbywało się zbyt szybko, gdyż wówczas następuje zbyt silna reakcya, która działa zabójczo. Przy powolnem ogrzewaniu natomiast niebezpieczeństwo to usuwa się. Najlepiej człowieka zamarzłego położyć w śniegu i nacierać go śniegiem i bardzo zimną wodą. Potem kładzie się go w zimnym pokoju do zimnej kąpieli, naciera się piersi zimną wodą, nakoniec kładzie się go do zimnego łóżka i owija w zimne kapy.

Chcąc wywołać sztuczne oddechanie, należy ramiona chorego na przemian to przyciskać do piersi, to znów podnosić ponad głowę, albo też co parę sekund ściskać mu obiema rękami piersi i brzuch.

Częściej niż zupełne zamarznięcia, zdarzają się odmrożenia palców, uszu i nosa. Zamrożone członki nie są martwe, lecz mogą przy powolnem ogrzewaniu powrócić do zdrowia.

W pierwszym stopniu odmrożenia członki odmrożone stają się sine, fioletowe, spuchnięte i błyszczące; są zimne i nieruchome, wywołują ból kłujący, zwłaszcza podczas wilgoci. W lecie ból ustaje, lecz czasem powtarza się znów w zimie.

W drugim stopniu skóra pęka, powstają bolesne pęcherze i spuchnięcia.

W trzecim stopniu nareszcie odmrożona część przechodzi w gangrenę. Zwykle jednak gangrena ogranicza się na wierzchnią skórę, która czernieje i wysycha.

Spuchlizna podskórna zaś dale się jeszcze wyleczyć. I tu należy pamiętać o powolnem ogrzewaniu odmrożonej części; naciera się ją w zimnym pokoju śniegiem i lodem, potem zimną wodą i zawija się w cienkie płótno, napuszczone mieszaniną pięciu części wody gulardowej i jednej części kamfory, po wierzchu zaś jeszcze owija się papierem gutaperkowym.

Wszystkie polecane środki mają to do siebie, że jednym pomagają, drugim zaś nie, i dlatego dobrze jest zasięgnąć szybko rady lekarza.

## TEATR MIEJSKI
**im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.**

**W czwartek dnia 27-go listopada 1913 r.**

Nowość! Po raz drugi! Nowość!

## W szponach życia
**(Livelt i Volt)**

Sztuka w 4 aktach Knuta Hamsuna, przekład Macieja Szukiewicza, ilustrowana muzyką.

OSOBY:

| | |
|---|---|
| Stary Gille | Antoni Siemaszko |
| Juliana, jego żona | Konst. Bednarzewska |
| Nabob Per Bast | Karol Adwentowicz |
| Aleksander Blumenschen | Andrzej Mielewski |
| Aron Gislesen, antykwaryusz | Maryan Jednowski |
| Lynum, lejtnant | Stanisł. Stanisławski |
| Fanny Norman | Jadwiga Żółkowska |
| Kuzyn Teodor | Wacław Szymborski |
| Fredrichsen, muzykant | Leonard Bończa |
| I. Służąca u pp. Gille | Wanda Miłaszewska |
| II. „ „ „ | Marya Morska |
| Służąca Blumenschena | Józefa Modzelewska |
| Gospodarz hotelu „Bristol" | Grzegorz Senowski |
| I. Posłaniec | Leszek Stępowski |
| II. „ | |
| I. Służący | Tadeusz Neuman |
| II. „ | Józef Orwid |
| Murzyn | Włodz. Miarczyński |
| Śpiewak | Michał Biegalski |

Muzykanci.

Początek o godz. 7½. — Koniec o godz. 10¾.

## REPERTUAR:

Czwartek:
„W szponach życia", dramat w 4 aktach Knuta Hamsuna, przekład M. Szukiewicza.

Piątek:
„Dziady", dramat w 7 obrazach Adama Mickiewicza.

Sobota:
„Pieśń królewska", komedya w 4 aktach Józefa Wiśniowskiego.

Niedziela po południu:
„Książę Józef", wspomnienie dramat. w 3 odsłonach Michaliny Mossoczowej.
„Kazanie Skargi" na tle obrazu J. Matejki.

**Lekcyj śpiewu solowego udziela**

# Stanisław Bursa

artysta-śpiewak, kierownik koncesyonowej szkoły śpiewu

**ul. Kremerowska 6, II. p. Tel. nr. 257.**

Przyjmuje codziennie od godz. 5-tej popołudniu.

**Klasę gry fortepianowe, prowadzi P. KAROLINA WIMMEROWA, uczennica Mikulego.**

Najlepsze czeskie źródło!




## Tanie pierze

kg. **szarych dobrych,** skubanych K. 2·—, lepszych K 2·40, **najlepszych półbiałych** K 2·80, **białych** K ·—, **białych puchowatych** K 5·1 , 1 kg. **najlepszych śnieżnobiałych skubanych** K 6·40, 8·—, 1 kg. **puchu** szarego K 6·—, 7·—, białego przedniego K 10·—, **najlepszego puchu z piersi** K 12·—. — **Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.**

[34]

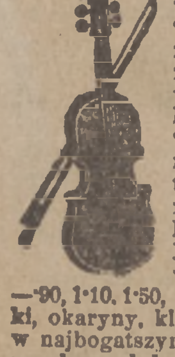
## Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. **Pierzyna** 180 cm. długa, 120 cm. szeroka i **dwie poduszki** każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem **pierzem** K 16·—, **półpuchem** K 20·—, **puchem** K 24·—, **pierzyna** sama 10·—, 12·—, 14·—, 16·—, **poduszki** K. 3·—, 3·50, 4·—, **Pierzyny** 200 cm. długie, 140 cm. szerokie K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—, **poduszki** 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. **Piernaty** z mocnej prążkowanej dymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12.80, 14,80. Wysyła za zaliczką od K 12·— opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze.

**S. BENISCH w Deschenitz Nr. 1116 (Czechy).**

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

## Do nauki i koncertowe skrzypce!



Tylko najlepsze wyroby w bezkrytycznem wykończeniu. Nr. 112¹/, skrzypce do nauki, ⁴/₄ wielkości z płomieniowatym politurowanym spodem K. 5·80. Nr. 113¹/, skrzyce do nauki, ⁴/₄ wielkości z pięknym płomieniowatym politurowanym spodem, lepszej jakości, K. 6·50. Nr. 115¹/, skrzypce do nauki, ⁴/₄ wielkości inkrustowane z pięknym płomieniowatym spodem, bardzo lubiany gatunek, K. 7·60. Skrzypce do nauki z hebanowym garniturem, o dobrym tonie i dokładnie wykończone po K. 8·40, 9·—, 10·80. Nr. 212¹/, skrzypce orkiestrowe z hebanowym garniturem K. 16·80. Smyczki po K. —·90, 1·10, 1·50, 2·—, 2·20 i wyżej. Cytry, harmonie, organki, okaryny, klarnety, instrumenta dęte, gramofony itp. w najbogatszym wyborze. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy.** Wysyłkę uskutecznia się za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. **C. i k. nadworny dostawca JAN KONRAD dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 5075 (Czechy). Główny katalog** z 4000 rycin na żądanie **darmo i opłatnie.** 1826

Najlepszej jakości

# WAPNO
Z WAPIENNIKÓW
## w POGORZYCACH
(Stacya kolejowa) 557

**Poszukuje się zdolnych zastępców.**

**Informacyi udziela: FILIA BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE. ODDZIAŁ TOWAROWY.**

Najlepszej jakości

# Bezpłatne premie dla abonentów „Nowin"

**Każdy nowy miesięczny abonent**

otrzyma bezpłatnie i franko zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza" z 30 ilustracyami.

**Każdy nowy kwartalny abonent**

(t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą senzacyę księgarskiego sezonu p. t.:

## „Pan Józef Rouletabille u cara"

w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana) przez Gastona Leroux. Na koszta poleconej przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeżli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.

Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem

**dwie cenne książkowe premie.**

# Dział ogłoszeń w „Nowinach"

**prowadzony jest we własnym zarządzie**

**Kraków, ulica św. Gertrudy liczba 10.**

## PLAC POWYSTAWOWY LWOW, PAŁAC SZTUKI WYSTAWA ROKU 1863) (pamiątki i dzieła sztuki 14 SAL. 14 SAL.

**OTWARTA CODZIENNIE OD G. 9 RANO DO 6 WIECZOR**

**Wstęp 50 h.** Młodzież obojga płci i wojskowi do wachmistrza włącznie płacą tylko po 20 hal. W poniedziałki wstęp 1 korona.

**CZYSTY DOCHOD PRZEZNACZONY NA FUND. WETERANOW R. 1863.**

**Co należy czynić aby krowy dużo mleka dały?**



Należy przeczytać sobie dziełko, pod tytułem:

## MLEKO

które zawiera niezbędne rady dla każdego gospodarza. Cena egzempl. tylko 80 hal. już z przesyłką poczt. Zamówienia wraz z należytością, (także w markach pocztowych) pod adresem:

**Redakcya „PRAWDY" Kraków.**

## DRUKARNIA „PRAWDY"

ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA SYSTEMU „LINOTYPE" I W NAJNOWSZE POSPIESZNE I ROTACYJNE MASZYNY, WYKONUJE WSZELKIE PRACE W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE SZYBKO I TANIO

**KRAKÓW STOLARSKA L. 6 NUMER TELEFONU 1018**

**ELEKTRO-MOTOROWA FABRYKA WĘDLIN**

## Andrzej Różycki

**Kraków, Sławkowska 22.**

Poleca znakomite młode szynki, boczki, karczki, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słoninę i smalec polski. Do sklepów znaczny opust.

**Wysyłki za pobraniem odwrotnie.** [383]

**„Szczery Przyjaciel"!**

Wydaną pod tym tytułem broszurkę, jako zbiorek pożytecznych wiadomości z dziedziny chorób płciowych — wysyła w kopercie zamkniętej, franko i opłatnie **po odebraniu 1 korony Dr J. KAJDACSY** lekarz specyalista. — **Budapest VIII.** Józsefkörut 2. [934]

## Jesteś pan chory?

Darmo [716]
powiadomię każdego w jaki sposób z mej **długoletniej choroby płuc** (suchot, zapalenie gardła i astmy) **uzdrowioną zostałam.** Skutek zagwarantowany. Nie żądam za to żadnego wynagrodzenia. Czynię to tylko, ponieważ podczas mojej choroby, kiedy mój stan był prawie beznadziejny, ślubowałam, że skoro znajdę na to środek, to ogłoszę go na własne koszta we wszystkich dziennikach. — Pani A. Kryzek, Vršowice, ulica Borovanka, koło Pragi (Czechy).

## Przewodnik dla krawców

męskich i damskich z wielu ilustracyami. Jedyne i niezbędne dzieło w języku polskim dla P. T. krawców; kosztuje z przesyłką kor. 2,60 h. Adres na zamówienia: **Wojciech Samarzewski,** mistrz krawiecki, **Königshütte O S.** Prospekt do nauki kroju i cennik form darmo. — Uczę kroju listownie.

Wiele uznań! Wiele uznań!

**Już** wyszedł z druku bogato ilustrowany

## Wesoły kalendarz
po tytułem

# „FIGIELKI"
na rok

# 1914.

„Wesoły Kalendarz" zawiera nadzwyczaj doborową treść humorystyczną, mianowicie: — Jak Abraham Prochownik był królem. — Przygody leśniczego Blagi. — Kanty Wytrych na rozdrożu. — Ciężka przygoda Icyka Szrapnela. — Noworoczne życzenia andrusa, dryndziarza i stróżki. — Wiersze — Bajki — Anegdoty — Ilustracye. — „Wesoły Kalendarz" w ozdobnej okładce kosztuje tylko

**20 halerzy.**

Wszędzie do nabycia lub też za nadesłaniem 25 hal. w markach pocztowych wysyła wprost Wydawnictwo „SENZACYA" Kraków, Zielona 7/I.

L. 12.
L. 136969/1913
I a.

## Ogłoszenie licytacyi.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy podków dla zakładu czyszczenia miasta i miejskiej straży pożarnej w Krakowie w czasie od 1 stycznia 1914 r. do 30 czerwca 1917 r. odbędzie się **we wtorek dnia 16 grudnia 1913 r. o godzinie 12-tej w południe w Wydziale Ia. (ekonomicznym) Magistratu** (II. piętro drzwi Nr. 22) publiczna licytacya przez otwarcie ostemplowanych pisemnych ofert.

Wadyum w wysokości 100 koron winno być złożone w Kasie miejskiej przed licytacya.

Oferty składać można codziennie, aż do chwili licytacyi na ręce Pana Naczelnika Wydziału ekonomicznego Magistratu.

Odnośne warunki licytacyjne i formularze otrzymać można w biurze Wydziału ekonomicznego (drzwi Nr. 23) w godzinach przedpołudniowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 21 listopada 1913 r.



# C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

## ważnego od 1-go października 1913 r. (czas środkowo-europejski).

### Odchodzą z Krakowa.

12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (poc. posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia, Berlina.
3·13 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, połączenie do Warszawy.
4·20 rano (osob.) do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów.
5·20 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·40 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Berlina, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Treneczyna-Cieplic.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej.
8·10 (osob.) do Wieliczki.
8·25 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·30 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·30 rano (osob.) do Wiednia.
10·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcimia.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·35 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·51 pop. (posp.) do Lwowa (z połącz. do N. Sącza, Rozwadowa, Jasła, Sokala).
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła, N. Sącza.
3·25 popoł. (osob.) do Suchy, Zakopanego, N. Sącza.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Łańcuta, Stróż, Nowego Sącza, Jasła.
6·00 wieczór (osob.) do Oświęcima.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·40 wieczór (miesz.) do Wieliczki.
7·55 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Przemyśla, Lwowa.
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan, Połącz. do Wieliczki, Chyrowa, Stryja.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Warszawy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz. (posp.) do Wiednia.
10·55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Połączenia do Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·55 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy, Zakopanego, Żywca.

### Przychodzą do Krakowa.

12·40 w nocy (posp.) z Czerniowiec, Lwowa.
2·07 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Berlina, Wrocławia, Bielska.
3·30 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·52 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·30 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (osob.) z Nowego Zagórza z Zakopanego przez Suchę.
6·00 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·20 rano (osob.) z Oświęcima.
7·20 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·35 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcima przez Podg.-Płaszów, Żywca, Suchy.
8·15 rano (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Jasła.
8·42 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
9·05 rano (osob.) z Granicy. Połączenie z Warszawy.
9·35 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·55 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 popoł. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta.
1·24 popoł. (osob.) ze Lwowa.
2·05 popoł. (osob.) z Nowego Sącza, Zakopanego, Zwardonia.
2·20 popoł. (posp.) ze Lwowa.
2·45 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·35 popoł. (osob.) z Wieliczki.
4·45 popoł. (osob.) z Oświęcima, przez Podg.-Płaszów.
4·52 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
5·50 popoł. (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła.
6·14 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·25 wiecz. (osob.) ze Lwowa i Podwołoczysk, Brodów, Stryja.
6.53 wiecz. (osob.) od Stryja, Samborza, Stróż, Sącza, Suchy.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Berlina.
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii przez Podg.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9.45 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·24 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·05 w nocy (osob.) z Nowego Sącza, Zakopanego i Suchy.
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Warszawy, Szczakowy.

Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. — Naczelny i odpowiedzialny redaktor: Ludwik Szczepański. — Druk. „Katolickiej Spółki Wydawniczej“ (Prawda) w Krakowie, ul. Stolarska l. 6.